

Józef Bańka

Moje *credo* filozoficzne

Zasada holograficzna jako punkt wyjścia filozofii recentywistycznej

Kwantowe pojmowanie czasu, jeśli ma przynieść rzeczywiste i płodne rezultaty, musi przenikać wszystko to, co chcemy o istnieniu świata w czasie powiedzieć. Dopiero wyjaśniwszy sobie kwestie związane z kwantem czasu, traktowanym jako punkt „teraz” (*recens*), liczyć możemy na zrozumienie problemu spójności lub rozłączności czasu i istnienia w jego autentycznych określeniach. Uczyńmy więc kardynalnym punktem wyjścia definiowania recentywizmu zasadę holograficzną¹, zgodnie z którą stan kwantowy pewnego obszaru czasoprzestrzeni można zakodować na brzegu tego obszaru. Tak rozumianą zasadę holograficzną możemy teraz wpisać w recencjał egzystencjalny, tj. całość ontyczną, w której *locans* zdarzenia daje się zakodować w centralnej części stanu kwantowego pewnego obszaru czasoprzestrzeni, a zjawisko – czyli to, co ze zdarzenia jest dane „ja” poznającemu jako *locans recens* – na brzegu tego obszaru. W recentywizmie bowiem obowiązują dwie definicje stanu ontologicznego:

- 1) zdarzenia (*recens*), które jest istnieniem pozbawionym trwania, lecz dzieje się realnie w punkcie „teraz”;
- 2) zjawiska, będącego istnieniem, któremu przysługuje trwanie, tj. *locans recens*, ale jedynie na obrzeżach zdarzenia.

¹ Zob.: S. Hawking: *Wszechświat w skorupce orzecha*. Poznań 2002, s. 208.

Oto więc pierwszy ważny wniosek, który płynie z naszych rozważań: każdy punkt w czasoprzestrzeni określony jest jako zdarzenie przez czas, a jako zjawisko – przez swe współrzędne przestrzenne. W szerszym sformułowaniu oznacza to, że cokolwiek jest zdarzeniem i zdarza się teraz, tj. w momencie recentywistycznym, wytwarza zjawiska², które można jako stan kwantowy czasoprzestrzeni zakodować na obu brzegach zdarzenia w postaci dwu łóz trwania zjawiskowego świata w taki sposób, że jedna z nich jest zlokalizowana w czasie wczesnym (*recens quo ante*), druga zaś – w czasie późnym (*recens ad quem*). Inaczej mówiąc – i to będzie drugi ważny wniosek płynący z naszych rozważań – recencjał egzystencjalny³ związa rzeczywistość wokół osi „teraz”, natomiast odwija ją na swych peryferiach „przed” i „po”. Inaczej mówiąc, zdarzenie zachodzi tylko w łożu istnienia Natury, tj. we właściwym mu czasie teraźniejszym, natomiast w czasie przeszłym i przyszłym kodujemy je jako stan kwantowy obszaru czasoprzestrzeni, dany obserwatorowi na brzegu tego obszaru. Ale wówczas – tzn. już w czasie przeszłym i przyszłym – zdarzenie wstępuje w świat, o którym w sensie potocznym mówimy, że istnieje na sposób zjawiska, które jest nam dane w doświadczeniu. Rozumiemy teraz, dlaczego recentywizm definiujemy jako pogląd, zgodnie z którym nasz świat rodzi się za każdym razem na nowo (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo że już raz w jakiś sposób istniał.

Te dwa bieguny, które wyznaczają granice czasu wczesnego i późnego, a zarazem określają te czasy, zarówno w pozytywnym, jak i w negatywnym sensie, w sensie znoszenia dawnych granic aktualności i ustanawiania nowych, to – po jednej stronie – czasy wchodzące w obręb ekstensywnej i intensywnej totalności recencjału egzystencjalnego, po drugiej stronie – istnienie, którego stawanie się tworzy bytową podstawę czasu teraźniejszego. Także tu trzeba wykorzenić wulgarno-mechaniczne przesady umysłów ludzi myślących potocznie, polegające na bezpośrednim wiązaniu czasu z istnieniem⁴. A przecież czas, związany z zaistnieniem zdarzenia w centrum recencjału egzystencjalnego, nie idzie w parze z istnieniem zjawiska, które jako stan kwantowy czasoprzestrzeni, kodowane jest na brzegu recencjału jako jakieś „przed” i jakieś „po”. Wniosek z tego, że zdarzenie jest centralnym punktem czasoprzestrzeni recencjału egzystencjalnego o zwiniętym wymiarze, tj. określonym przez interwał trwającego „teraz”, zja-

² J. Bańka: *Metafizyka zdarzeń. Traktat o strukturach chwilowych*. Katowice 1991, s. 15.

³ Ibidem, s. 52.

⁴ R.E. Smalley: *The Ways of Today's Science*. New York 1999, s. 103.

wisko zaś – istnieniem odroczonym zdarzenia, które obserwator odbiera jako stan układu na brzegu recencjału w czasie i przestrzeni, co wywołuje złudzenie istnienia rozszerzonego, któremu przysługuje trwanie.

Musimy przy tym cofnąć się do punktu wyjścia naszych rozważań, a mianowicie do tego, że stan kwantowy pewnego zdarzenia w interwale trwającego „teraz” można zakodować w postaci czasoprzestrzeni na brzegu obszaru wystąpienia tego zdarzenia w postaci wcześniejszej (*recens quo ante*) i późniejszej (*recens ad quem*) łoży trwania zjawiskowego świata. Jeśli ten punkt widzenia zostanie potwierdzony, to pytanie: Czy te zjawiska naprawdę istnieją? – nie ma żadnego znaczenia. Można będzie tylko powiedzieć, że model recentywistyczny zdarzenia z dodatkowymi wymiarami (*quo ante* i *ad quem*) skłania do przyjęcia, że istnieje między tymi dodatkowymi wymiarami sieć zależności, tzw. dualności⁵; przy czym dualność zjawisk oznacza, że ich modele są w istocie równoważne, tzn. że zjawiska przeszłe i przyszłe stanowią różny aspekt jednego zdarzenia „teraz”.

Chodzi tylko o to, aby w trafny sposób ująć rzeczywisty charakter „teraz”. Ale tu właśnie napotykamy największe trudności. Dlatego A. Einstein⁶ słusznie stwierdził, że Teraz, doświadczane przez człowieka, oznacza coś szczególnego, coś z gruntu innego niż przeszłość i przyszłość, ale że ta bardzo ważna różnica nie występuje i nie może wystąpić w fizyce. Dlaczego Einstein tak uważał? Tego możemy się tylko domyślać. Wiemy jedynie tyle, że recencjał egzystencjalny wytwarza na peryferiach zdarzenia „teraz” wirtualną parę zjawisk „przed” i „po”, która anihiluje i znika w czasie tak krótkim, że nie można zaobserwować zdarzenia „teraz”, wytwarzającego ową parę zjawisk. Kiedy bowiem wirtualna para „przed” i „po” pojawia się na peryferiach zdarzenia „teraz”, jeden z fenomenów tej pary, mianowicie owo „przed”, wpada do absolutnej terażniejszości (tj. terażniejszości bez wyróżnionego interwału), podczas gdy drugiemu – zwanemu fenomenem „po” – udaje się uciec (uniknąć pojmania), dzięki czemu staje się on osią przewidywania (odwijania recencjału); staje się tymczasowym mostem, prowadzącym do nowego „teraz”, zwanego potomnym.

⁵ Zob.: S. Hawking: *Wszechświat...*, s. 203.

⁶ Zob.: *The Philosophy of Rudolf Carnap*. Ed. P.A. Schilpp. Cambridge 1963.

O jednoczesności poznania i doświadczenia

Na podstawie obserwacji Einsteina i tego, o czym poucza nas zdrowy rozsądek, dociera do nas fakt, który podniósł i uwypuklił I. Kant⁷ – ten oto, że żadne poznanie nie wyprzedza w nas doświadczenia, lecz wraz z nim rozpoczyna się tak, jakby w naszych przedstawieniach świat rodził się każdorazowo po raz pierwszy, *a recentiori*.

Ten swoisty charakter komplementarny naszego poznania uwypatnia się jeszcze plastyczniej na nieco wyższym szczeblu, a mianowicie wówczas, gdy się nie tylko czyni pożytek z naszych spostrzeżeń i posługuje się nimi jako materiałem służącym do budowania bardziej złożonych form odbicia rzeczywistości, ale kiedy poddaje się go procesowi uściślenia w postaci definicji. W tym wypadku, tzn. w wypadku, kiedy nasz świat rodzi się za każdym razem na nowo (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo że już raz w jakiś sposób (tzn. gramatycznie) istniał, komplementarność naszej wiedzy w stosunku do doświadczenia jeszcze wyraźniej odsłania swą prawdziwą istotę: nie jest ona aktem rozstrzygnięcia gramatycznego, lecz pewnym procesem, przerywanym każdorazowo w akcie zdarzenia ontologicznego. W tym znaczeniu recentywizm wychodzi z ontologicznej koncepcji prawdy, nieco w historii filozofii niesłusznie zaniechanej⁸.

W ontologii zawsze istotne jest pytanie o jakieś Kantowskie *Ding an sich*, tyle tylko, że – zależnie od koncepcji – zamyka się ono w różnych wymiarach transcendencji. Ponieważ chodzi tu o przejście od bytu przyrodniczego do obserwatora antropicznego, możliwe są – o czym świadczy recentywizm – przypadki graniczne, w których występują czasy gramatyczne pozbawione podstawy ontologicznej. Obie kategorie – przeszłość i przyszłość – dlatego są tak głęboko wewnętrznie z sobą powiązane, że stanowią momenty jednego i tego samego wspólnego kompleksu *recens*. To sprawia, że recentywizm wspomnianą *Ding an sich*, a więc „istotę rzeczy”, zamyka w teraźniejszości jednej chwili, którą określamy terminem *recens*.

Rozróżnienie recensowych i już nierecensowych, czysto gramatycznych form istnienia dalekie jest jednak od tak wyraźnej jednoznaczności, jaka cechuje Kantowskie *Ding an sich*, która jest po prostu „istotą rzeczy”. Jednoznaczność przedstawionego tu istnienia typu *re-*

⁷ I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*. Przeł. R. Ingarden. Kęty 2001, s. 53.

⁸ J. Bańka: *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy. Próba neosemantyzacji klasycznej definicji prawdy w recentywizmie*. Katowice 1990, s. 47.

cens może zachodzić faktycznie tylko wtedy, kiedy „samo w sobie” istnienie świata, które rodzi się w naszym umyśle *a recentiori*, tj. na świeżo, wyznaczać będziemy, licząc od aktualnego interwału *recens*⁹. W przeciwnym razie przewagę musi zyskać – często wprost antagonistyczny – stosunek sprzeczności między czasem gramatycznym a jego antropologicznymi sposobami przejawiania się. Wydawać by się zatem mogło, że nasze rozważania prowadzą na powrót do wspomnianej już antropologiczno-relatywistycznej koncepcji czasu, zgodnie z którą ów obciążony odczuciami psychologicznymi i nierozwiązywalny pluralizm małych chwil terażniejszych miałby wyznaczać podstawę ludzkiej praktyki odliczania czasu. Terażniejszość absolutna to właściwie terażniejszość pozbawiona pluralizmu małych chwil. Ale to tylko pozór. Za koncepcją reentywizmu stoi nie tylko „samo w sobie” istnienie świata, lecz – jednej strony – odwołanie się do bezpośredniości obserwacji, w jakiej inscenizatorowi ludzkiemu ukazują się odrębne chwile układające się wzdłuż linii przejścia od wczesnej do późnej łoży trwania zjawiskowego świata, z drugiej strony – zainscenizowana epistemologicznie dla każdego aktualnego *recens* „szczelina terażniejszości”. Te jednakowo subiektywne skrajności czasu gramatycznego – odniesione do przeszłości i przyszłości – czynią z czasu terażniejszego punkt wyjścia konstrukcji światopoglądu reentywistycznego. Krótko mówiąc, tym, o co tu wyłącznie chodzi, jest pokazanie głównych cech owej reentywistycznej metody, jaką się winno stosować wobec gramatycznego i ontologicznego kompleksu czasów.

Musimy przy tym wyjść od takiego określenia „szczeliny terażniejszości”, przez którą reentywista postrzega świat, jakie dyktuje ontologia, wyzuta z hipostaz rzeczowników odprzymiotnikowych w stylu „przeszłość” i „przyszłość”. Chodzi bowiem o to, że jedyny rzeczywisty człowiek, jaki funkcjonuje w światopoglądzie reentywistycznym – człowiek jednopojawieniowy – osadzony jest zawsze w aktualnym dla wypowiedzi świecie. Mówię „świat” i w tym świecie funkcjonuję jako konkret dolepiony do aktualnej, wypowiedzianej przeze mnie chwili¹⁰. To właśnie on – ów człowiek jednopojawieniowy – jest twórcą „szczeliny terażniejszości”, przez którą doznaje świata, to on w swej mowie decyduje o jej charakterze i rozmiarach, czyli o interwale. Przypomnijmy, co powiedział niegdyś Hobbes: *Homo est rationale, quia orationale!*.

⁹ Idem: *Zenon z Elei. Recentywizm w zwierciadle paradoksu strzały*. Katowice 2002, s. 36 i nast.

¹⁰ L. Lederman: *Boska cząstka: jeśli Wszechświat jest odpowiedzią, jak brzmi pytanie?* Warszawa 1996, s. 199.

Metoda inscenizacji epistemologicznej

Przejdźmy tedy do rzeczy. O metodologii recentywistycznej mówimy w tym sensie, że twórca wspomnianej „szczeliny terażniejszości” postępuje w trybie *a recentiori*, tj. drogą inscenizacji epistemologicznej, zaczynającej inscenizację świata każdorazowo od aktualnego interwału *recens*, czyli od „teraz”¹¹. Oczywiście samo uświadomienie sobie tego stanu rzeczy nie jest w płaszczyźnie potocznej czymś zupełnie niezależnym od założeń ontologicznych. Założenia te ujawnia recentywizm, który jako filozofia przybierze postać systemu, wyróżniającego pięć twierdzeń¹²:

1. Jeżeli coś jest, to jest teraz (teza ontologiczna, łącząca byt z czasem terażniejszym).

2. To, co jest teraz, ma swe horyzonty: dolny – przeszłość, i górny – przyszłość (teza ontologiczna, łącząca byt dodatkowo z dwoma czasami gramatycznymi, które bytu nie mają).

3. To, co jest teraz, i o ile teraz, nieuchronnie łączy w sobie pierwiastki ontyczne z epistemologicznymi (teza ontologiczna, dopuszczająca inscenizację epistemologiczną).

4. To, co jest teraz, i o ile teraz, nie tylko jest, ale odkrywa swą rzeczywistą treść, gdy rozpatruje się je jako stałą możliwość bytu i stałe poznawanie możliwości (teza dekryptologiczna, dopuszczająca ingerencje obserwatora antropicznego).

5. Trzeba zawsze patrzeć na świat i widzieć go jako świat, który jest teraz, oraz wiedzieć, że w tym teraz zawiera się cały los świata (teza etyczno-etologiczna, która pozwala sformułować swoisty imperatyw recentywistyczny).

W celu zademonstrowania tej sytuacji etologicznej recentywista definiuje filozofię jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu¹³. Czyni to przede wszystkim z myślą o tym, aby pokazać, że również wtedy, kiedy czas staje się już bezpośrednio nieodczuwalny i odsyła nas do jakiegoś „przedtem” czy „potem”, u podstaw intencji rozstrzygnięcia leżą mimo wszystko obiektywnie dane „teraz” w naszej egzystencji określenia, że zatem w interwale aktualnego *recens* urzeczywistnia się wartość ludzkiego losu.

¹¹ J. Bańka: *Ontologia bytu aktualnego. Próba zbudowania ontologii opartej na założeniach recentywizmu*. Katowice 2003, s. 10 i nast.

¹² Idem: *Medytacje parmenidiańskie o pierwszej filozofii. Recentywizm i pan-nyngeza*. Katowice 1992, s. 10 nast.

¹³ Zob.: *Filozofia jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu*. Red. J. Bańka. Katowice 1999, s. 11 i nast.

Recens jako zwinięta zasada wszystkiego

Na razie daleko nam jeszcze do wyczerpania owych zasobów przejawiania się specyficznie ludzkiego interwału *recens*, które, choćby i w postaci bardzo zapośredniczonej, wyrastają z ludzkiego losu i dlatego w płaszczyźnie ontologiczno-genetycznej muszą być postrzegane przez mało jeszcze zdefiniowaną „szczelinę terażniejszości”. Podstawą jej zdefiniowania jest w systemie recentywizmu tzw. recencjał egzystencjalny, czyli stan czasu, który łączy w sobie gramatyczną przeszłość i przyszłość, tj. byt aktualny, rozwinięty na swych brzegach, a dzięki temu uzyskujący strukturę zjawiskową, egzystencjalną.

Na tę strukturę składają się formy istnienia gramatologicznego, tj. przeszłość (*recens quo ante*) i przyszłość (*recens ad quem*), obie umocowane w gramatyce języka, oraz jedyna forma istnienia ontologicznego, terażniejszość (*recens*) umocowana w bycie aktualnym, rozumiana zaś jako koincydencja egzystencjalna gramatycznej przeszłości i przyszłości. *Recens* występuje tutaj jako czas otwarty ontologicznie i epistemologicznie, w odróżnieniu od przeszłości, która jest ontologicznie zamknięta i epistemologicznie otwarta, oraz przyszłości, ontologicznie otwartej i epistemologicznie zamkniętej¹⁴.

Takie ukształtowanie relacji między dwiema sferami bytu – gramatycznego i ontologicznego – nie pozostaje w swej strukturze egzystencjalnej bez znaczenia, jeśli postawimy pytanie, co jest przedmiotem filozofii, a co jest przedmiotem nauki. Niezależnie bowiem od tego, w jakim stopniu różni się ów stosunek między bytem gramatycznym a ontologicznym od właśnie wspomnianego stosunku między nauką a filozofią, owa zależność nie przestaje stanowić nieodmiennego faktu zróżnicowania, jako istnienia niedostępnego empirycznie, oraz zjawiska, jako empirycznego rekwizytu zdarzenia. Mamy zatem jakby dwa przeciwstawne fakty: po pierwsze, fakt obiektywnie ontologiczny, czyli *recens* jako zdarzenie, które jest istnieniem (zaistnieniem) pozbawionym trwania, i po drugie, zjawisko, będące istnieniem, któremu przysługuje trwanie. Zjawisko jest przeto tym, co ze zdarzenia dostępne jest empirycznie podmiotowi poznającemu (obserwatorowi antropicznemu).

Występuje tu zatem w skrajnej postaci sprzeczność między zjawiskiem a istotą rzeczy, w konsekwencji zaś – między przedmiotem fi-

¹⁴ Zob.: J. Bańka: *Ontologia...*, s. 13 i nast.

lozofii a przedmiotem nauki¹⁵. Oto z jednej strony przedmiotem filozofii są zdarzenia, niedostępne (po kantowsku) empirycznie podmiotowi poznającemu i występujące jako *Ding an sich*, z drugiej – przedmiotem nauki są zjawiska, *de iure* empirycznie dostępne podmiotowi poznającemu, jako że są dane w przestrzeni i w czasie jako formy *a priori* władzy zmysłowej. Oznacza to, że aktualne i postrzegane jest każdorazowe *recens*, a w związku z tym – już nie tak, jak w ujęciu Kanta, lecz w rozumieniu Berkleya – istnienie (*esse*) przysługuje temu, co zjawiskowo (*percipi*) wypełnia każde *recens*. Tak więc istnienie i postrzeganie mają charakter „szczelinowy”, wciskają się w „szczelinę teraźniejszości”, skutek czego następuje ich redukcja do tego, co postrzegamy w aktualnym *recens* (*esse – percipi*).

Interwał *recens* i warunki brzegowe

Umyślnie zajęliśmy się tak wyraźnymi i szeroko zapośredniczonymi następstwami rozróżnienia między zdarzeniem¹⁶ i zjawiskiem, rozróżnienie to bowiem jest wydolne interpretacyjnie i ma swe odpowiedniki w ruchu taśmy filmowej, której strukturę tworzą poszczególne klatki („recensy”). Łatwo tu przeprowadzić istotną paralelę: podmiot poznający (inscenizator) działa w akcie inscenizacji epistemologicznej podobnie jak projektor filmowy, czyli wyświetla (aktualizuje) i daje istnienie tylko jednej z przesuwających się kolejno klatek filmu, tzn. daje życie jednemu filmowemu „teraz”. Wyraźnie zatem widać, że czas trwania takiej klatki, czy interwał *recens* nie jest wyznaczony żadnymi warunkami brzegowymi¹⁷. Co więcej, interwał *recens* jest w gruncie rzeczy dowolny, ponieważ może się zamykać w przestrzeni czasowej liczonej od ułamka sekundy do wieku wszechświata.

Pomyślmy przede wszystkim o możliwym ograniczeniu dla interwału *recens*. Naturalnie, rozluźnia się wówczas bezpośrednio powiązanie takiego *recens* z jednorazowym konkretnym zdarzeniem, owocującym całą paletą zjawisk, poprzedzających jądro zdarzenia i na-

¹⁵ G. Suessmann: *Zur Geschichte der neuen Wissenschaft*. Aachen 1996, s. 19.

¹⁶ S. Hawking: *Wszechświat...*, s. 208.

¹⁷ Ibidem, s. 207.

stępujących po jego zaistnieniu. Tak czy owak, aby wprowadzić jakieś ograniczenia dla interwału *recens*, musimy go uzależnić od podmiotu „ja”, tj. od obserwatora antropicznego (lub sztucznego). Trafny wątek w rozważaniach reentywisty sprowadza się w aspekcie ontologicznym do tego, co znajduje się realnie w naszym aktualnym dla wypowiedzi świecie.

Bez wątpienia chodzi tu o uchwycenie pewnego istotnego aspektu problemu: w myśl reentywizmu nie tylko świat jest konstelacją poszczególnych *recens*, ale jest nim także w jakimś stopniu nasza wiedza o świecie. Wystarczy zdać sobie sprawę, że tym, czego oczekujemy od zdobytej wiedzy o świecie, jest prawdziwość. Tak zatem w kontekście tego kompleksu *recens*, któremu na imię „wiedza o świecie”, jako probierz wiedzy, winien być zredukowany w swym trwaniu do terażniejszości, do jednego interwału *recens*¹⁸.

Tu zawężenie pola obowiązywalności klasycznej definicji prawdy do chwilowości jest nie tylko nieodzowne wtedy, kiedy chcemy uchwycić myślowo w sposób ontologicznie właściwy trwanie zjawiska, ale także w tym wypadku, kiedy chcemy dojść do przekonania, że nasze poznanie jest trafione, tzn. występuje w miejscu istnienia rzeczy, czyli tam, gdzie ona jest, a nie tam, gdzie jej nie ma¹⁹. Odniesienia *recens* prawdy do chwilowości dokonuje się w ten sposób, iż klasyczna definicja prawdy w brzmieniu *veritas est adaequatio rei et intellectus* („prawda jest zrównaniem myśli z rzeczą”) zostaje zaniechana, w jej miejsce zaś przyjmujemy sformułowanie nowe: *veritas est conceptus actualiter rem adaequans* („prawdziwa myśl to ta, której treść jest adekwatna do stanu rzeczy istniejącego w aktualnym dla wypowiedzi świecie”).

Wniosek stąd, że *qui loquitur, indicat*. Słowo *adaequatio* zostało tu zamienione na imiesłów czasu terażniejszego *adaequans*, a więc odniesione do chwilowości²⁰, do jednego interwału *recens*, słowem – do interwału *recens* mowy (*sermo*). Ostatecznie zatem prawda jest adekwatnością pojęcia do interwału *recens* mowy, tzn. do stanu rzeczy istniejącego w aktualnym dla wypowiedzi świecie. Stwierdzenie, że *N* jest terażniejsze, znaczy w reentywizmie, iż *N* jest jednocześnie z tym stwierdzeniem, a także to, że w samym głosie wypowiadającego owo stwierdzenie – znaczenie rzeczy jest bezpośrednio obecne jako akt wyrażania.

¹⁸ P. Alos: *New Cosmology*. In: *Chicago – Reports Science*. New York 1997, s. 183.

¹⁹ J. Bańka: *Zenon z Elei...*, s. 24–25.

²⁰ H. Reeves: *Dernieres nouvelles du cosmos*. Sevil 1994, s. 16.

Warto na koniec zaznaczyć, że zaprezentowane stanowisko wykazuje – na swój sposób – zbieżność z sermonizmem, wedle którego należy coś znaczą prawdziwie (tj. zgodnie z rzeczywistością aktualną) tylko jako dźwięki mowy (*voces sermonis*), oznaczające interwał *recens*. W ten sposób umocowanie prawdy w mowie oznacza także jej umocowanie w gramatyce. *Summa summarum* powiemy, że w definicji *veritas est conceptus actualiter rem adaequans* interwał *recens* stanowi odpowiednik adekwansa mowy obserwatora antropicznego.

Józef Bańka

My philosophical credo

Summary

In this article the author made an attempt to define recentivism from the perspective of the quantum comprehension of time. In other words, he tackles the issues connected with a time quantum treated as a point "now" (Lat. *recens*). The author illustrates the problem through the holographic rule, according to which a quantum state of a certain area of space-time can be encoded on the edge of this area. It turns out that the holographic rule, understood in this way, can be included in a whole, in which *locans* of an event can be encoded in a central part of a quantum state of a certain space-time area, whereas a phenomenon – that is, the part of the event known to the experiencing subject – can be encoded on the edge of this area. It means that any event that happens now, creates a phenomenon, which, as a quantum state of space-time, can be encoded on the edge of the event, in the way that the first part of the phenomenon is located in the anterior time (*recens quo ante*) and the second one in the posterior time (*recens ad quem*). On such a basis, the author defines recentivism as the idea, according to which the world is born anew with every experience (*a recentiori*), although it once existed in a certain form.

Józef Bańka

Mein philosophisches Kredo

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel ist ein Versuch, den Rezentivismus vom Gesichtspunkt der Quantentheorie der Zeit zu definieren. Der Verfasser befasst sich mit dem Zeitquant, das als ein Punkt – „Jetzt“ (lat.: *recens*) betrachtet wird. Er erläutert das Problem mit Hilfe des holografischen Prinzips, nach der der Quantenzustand eines bestimmten Bereiches der Raumzeit am Rande des Bereiches kodiert wer-

den kann. Wie es sich herausstellt, kann so verstandenes holografisches Prinzip in ein Ganzes eingeschrieben werden, in dem sich *locans* des Geschehens im zentralen Teil des Quantenzustandes eines bestimmten Bereiches der Raumzeit, und das Geschehen – also das, was dem Erkennenden von dem Geschehen zuteil wird – am Rande des Bereiches kodieren lässt. In weiterer Bedeutung heißt es: was auch immer ein Geschehen ist und jetzt im Moment geschieht, kann Geschehnisse erzeugen, die als ein Quantenzustand der Raumzeit am Rande des Geschehens so kodiert werden können, dass ein Teil des Geschehens früher (*recens quo ante*), der andere dagegen später (*recens ad quem*) abläuft. Auf der Grundlage wird der Rezentivismus von dem Verfasser als eine Ansicht definiert, nach der unsere Welt samt der gewonnenen Erfahrung immer wieder von neuem entsteht (*a recentiori*), obwohl sie schon früher einmal auf eine bestimmte Weise vorhanden war.